W homilii, podczas której zachęcamy wiernych do obejrzenia filmu „Opiekun”, warto podjąć trzy wątki:

1. Wiara w kontekście doświadczanego cierpienia. Tu stają przed nami postaci księży uwięzionych w obozie koncentracyjnym w Dachau. W trudnych chwilach, a zwłaszcza w doświadczeniach tak bardzo granicznych, jak cierpienia w obozach, łatwo zadać pytanie: Gdzie jest Bóg? Dlaczego na to pozwala? Dlaczego nie wytraci tych, którzy tak bestialsko obchodzą się z bliźnimi? W tym miejscu trzeba podkreślić, że Bóg jest jednym z tych, którzy cierpią! Gdzie jest Bóg? Odpowiedział na to pytanie Pan Jezus: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). To On cierpi z więźniami, to On jest „królikiem doświadczalnym” w rękach zbrodniarzy. A czemu ich nie wytraci? Ponieważ sam stał kiedyś przed Piłatem i mógł wezwać wojska anielskie, aby zrównać Jerozolimę z ziemią, ale „teraz Jego królestwo nie jest stąd” (por. J 18,36). Nam, wierzącym zawsze trzeba wierzyć w to, że doczesność jest drogą do zbawienia, że mamy swoje powołanie, które trzeba odczytać i wypełnić. Jednocześnie należy ufać Bogu, ufać wstawiennictwu Jego świętych – ponieważ działają. Jak św. Józef, który cudownie uwolnił od śmierci wielu kapłanów z obozu w Dachau.

2. Konieczność patrzenia na swoje życie w kontekście nieba. Bóg powołuje nas do szczęścia daleko wykraczającego poza ziemskie doświadczenie. Dlatego każda Jego interwencja, każda interwencja Jego świętych w ludzkie życie ma na celu to szczęście, o którym często sami zapominamy. Postać Dominiki to symbol wielu kobiet i mężczyzn, którzy głośno krzyczą o własnym prawie do szczęścia. Jednak rozumieją je tylko w granicach doczesności, a i to nie całej. Jak u Dominiki – sielanka trwała dopóty, dopóki spełniała oczekiwania Marcina. Potrzebujemy wiec takiego wzoru odpowiedzialności i dalekowzroczności, jakim był św. Józef. To człowiek wiary, człowiek zawierzenia Bogu, gotowy do rezygnacji z własnych marzeń i ambicji doczesnych, by dla siebie i wielu innych ludzi zdobyć niebo. To przecież on zdobył niebo dla umierającego człowieka, do którego sam wysłał kapłana, co można zobaczyć w filmie, a co jest udokumentowanym cudem.

3. Wybaczenie zawsze jest trudne, a bez Boga wręcz niemożliwe. Patrzymy na małżeństwo Roberta i Dominiki. Nie widzimy, jak rodzi się kryzys – jest kilka znaczących zdań o ambicjach Dominiki, o niezaradności Roberta, o trudnościach finansowych. Widzimy tylko efekt – kobieta zostawia rodzinę. Myśli, że zdobędzie szczęście u boku innego mężczyzny, z którym założy nową rodzinę, do której z czasem wprowadzi zostawionego teraz syna. Jednak doświadcza zawodu, zostaje sama. Bliska załamania, znajduje schronienie u mamy. Widzimy też Roberta, którego dusi złość, poczucie porażki i konieczność przezwyciężenia wewnętrznego bólu dla dobra syna. Czy jest gotów przyjąć żonę i jej wybaczyć? O nie! Nic nie wskazuje, aby miał taki zamiar. Jednak Pan Bóg, który patrzy na ludzkie życie w kontekście nieba, chce jego zbawienia, chce zbawienia Dominiki. Przed Robertem staje św. Józef. I jak w Ewangeliach – nic nie mówi. Ale jest. Pokazuje dobro. Daje przykład. I choć w pewnym momencie Robert krzyknie do św. Józefa: „Tobie było łatwiej”, to już w tej wzruszającej scenie widać zwycięstwo Boga w jego sercu. Robert staje się mocny, męski, odważny. Tylko taki człowiek potrafi wybaczyć.